

Nowościownik

Muzeum

Książki Dziecięcej

w Warszawie

#2

Numer 2 (25.01.2021)

Opracowanie: zespół MKD

W *Nowościowniku* używamy fontów Quicksand Andrew Paglinawana oraz Raleway Matta McInerneya, Pabla Impallariego, Rodriga Fuenzalidy i Igina Mariniego.

Dziękujemy Działowi Wojewódzkiej Sieci Bibliotek za pomoc w realizacji projektu.

Dbajmy o środowisko – nie drukuj *Nowościownika*, jeśli nie musisz!

Newsletter jest inicjatywą niekomercyjną, dlatego prosimy o niewykorzystywanie jego fragmentów ani całości w celach komercyjnych. W każdym innym przypadku wykorzystanie treści należy najpierw skonsultować z Muzeum Książki Dziecięcej.



DZIAŁ MUZEUM
KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Biblioteki Publicznej
m.st. Warszawy
Biblioteki Głównej
Województwa Mazowieckiego

S P I S T R E Ś C I

O NAS

AKTUALNOŚCI

KSIAŻKI NUMERU

KRÓTKIE RECENZJE

KONTAKT

Przewijaj w dół/górę lub wykorzystaj łącza!

AKTUALNOŚCI

Polska Sekcja IBBY, międzynarodowej organizacji promującej wartościową literaturę dla dzieci i młodzieży, ogłosiła w połowie grudnia wyniki konkursu Książka Roku 2020. W tym roku nie odbyła się tradycyjna gala finałowa. Z uwagi na obostrzenia wynikające z pandemii COVID-19 zwycięzczyźnie poznaliśmy dzięki [transmisji na żywo](#) na profilu FB organizatora konkursu.

Nagrody w konkursie są przyznawane w trzech kategoriach: graficznej, literackiej oraz za upowszechnianie czytelnictwa. W dwóch pierwszych przypadkach pod uwagę wzięto książki opublikowane w okresie 1 listopada 2019 r. – 31 października 2020 r. Trzy zespoły jurorskie przygotowały krótkie filmy na temat wszystkich ogłoszonych na początku grudnia nominacji – [do obejrzenia w serwisie YouTube](#).

W pierwszej kolejności ogłoszono wyniki w kategorii graficznej. Jury – w składzie Joanna Olech (przewodnicząca), Anita Wincencjusz-Patyna i Małgorzata Gurowska – przyznało nagrody:

- za autorską książkę obrazkową – Annie Kaźmierak za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Turonie, żandary, herody. Wiejska maskarada* (Dwie Siostry);
- za ilustracje i koncepcję graficzną – Marii Strzeleckiej za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Beskid bez kitu* (Libra PL).

- Aktualności -

Jurorki przyznały również trzy honorowe wyróżnienia:

- Gabrieli Gorączko za ilustracje do książki Tomasza Kędrego *Leśna sprawa* (Wolno);
- Basi Flores, Oli Jasionowskiej, Igorowi Kubikowi, Karolinie Lubaszko, Julii Mirny, Małgorzacie Nowak, Tomaszowi Opalińskiemu, Urszuli Palusińskiej, Tin Boyowi (Łukaszowi Majewskiemu), Marcie Tomiak, Łukaszowi Zbieranowskiemu za ilustracje oraz Annie Niemierko za opracowanie graficzne książki Ewy Solarz, Karola Szafrańca i Małgorzaty Miśkowiec *Elementarz polskiej kultury* (Wytwórnia);
- Jankowi Kozie za ilustracje i opracowanie graficzne oraz Julicie Gielzak za opracowanie graficzne książki Mikołaja Łozińskiego *Prezent dla dwojga* (Format);
- Marcie Ignerskiej za ilustracje i opracowanie graficzne książki Moniki Wiśniewskiej-Kin *Zamieniam się w słuch* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego).

Pozostałe nominacje:

- Tomasz Broda – ilustracje i projekt graficzny książki *Bookface. Księga twarzy pisarzy* (Format);
- Agata Dudek, Małgorzata Nowak – ilustracje i projekt graficzny książki *Wiatr* Anny Skowrońskiej (Muchomor);

- Aktualności -

- Marianna Sztyma – ilustracje i opracowanie graficzne książki *Trzecia płeć świata* Waldemara Kuligowskiego (Albus);
- Katarzyna Walentynowicz – ilustracje – i Beata Dejnarowicz – opracowanie graficzne książki *Coś i Nic* Anny Paszkiewicz (Widnokrąg).

Joanna Olech podkreśliła w laudacji, że zgłoszone książki były bardzo różne, od niszowych i eksperymentalnych po mainstreamowe, ale zdecydowana większość to propozycje godne uwagi.

Następnie ujawniono decyzję jury literackiego – w składzie Maciej Skowera (przewodniczący, pracownik MKD), Kamila Kowalczyk i Joanna Żygowska. Po zapoznaniu się z ok. 160 książkami, przyznało ono nagrody:

- Justynie Bednarek za książkę dla dzieci *Zielone piórko Zbigniewa. Skarpetki kontratakują!* z ilustracjami Daniela de Latoura (Poradnia K);
- Ewie Nowak za książkę dla młodzieży *Orkan. Depresja* (HarperCollins Polska; dawniej Egmont Polska).

W tej kategorii dodatkowo wyróżniono:

- Martę Kisiel za *Mate Licho i lato z diabłem* (Wilga, Grupa Wydawnicza Foksal);
- Tinę Oziewicz za *Co robią uczucia?* z ilustracjami Aleksandry Zając (Dwie Siostry);

- Aktualności -

- Katarzynę Wasilkowską za *Świat Mundka* (Literatura).

Pozostałe nominacje:

- Justyna Bednarek za *Basik Grysik i wrony* z ilustracjami Eli Wasieczkińskiej (Wydawnictwo Literackie);
- Joanna Jagiełło za *To już nie ma znaczenia* (Zielona Sowa);
- Katarzyna Ryrych za *Lato na Rodos* (Nasza Księgarnia);
- Marcin Szczygielski za *Oczy Michaliny* (Oficyna Wydawnicza As, Instytut Wydawniczy Latarnik);
- Rafał Witek za *Przedszkole imienia Barbary Wiewiórki* z ilustracjami Aleksandry Fabii (Bajka).

Zgodnie z laudacją, zwyciężyły i wyróżnione zostały książki bardzo różne (humorystyczne i poważne, z elementami fantastycznymi i realistycznymi), ale doskonale ukazujące bogactwo tematyczne i formalne współczesnej polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Wreszcie, poznaliśmy zwyciężczynię w kategorii za upowszechnianie czytelnictwa. Jury złożone z poprzednich laureatek – Danuty Świerczyńskiej-Jelonek (przewodnicząca), Małgorzaty Narożnej i Iwony Haberny – nagrodziło biblioterapeutki i animatorki: Annę Sadowską i Grażynę Sobieską-Szostakiewicz, które jako wychowawczynie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nr 2 w Warszawie od lat prowadzą autorski program zajęć dla dziewcząt z użyciem wartościowej

- Aktualności -

literatury oraz organizują coroczne Ogólnopolskie Spotkania Małych Form Teatralnych.

Anna Maria Czernow, prezeska PS IBBY, w laudacji podkreśliła, jak istotne są działania laureatek, budujących swoiste mosty z księzek. Zaznaczyła również, że to samo można powiedzieć o aktywności pozostałych nominowanych w tej kategorii: Lucyny Brzezińskiej-Eluszkiewicz oraz Krystyny Rybickiej.

Transmisję zwieńczyły przeprowadzone przez Katarzynę Domańską rozmowy z tegorocznymi laureatkami.

Serdecznie gratulujemy zwyciężczyniom, a także wszystkim wyróżnionym oraz nominowanym! Pragniemy dodać, że książki zgłoszone do konkursu zostają włączone do zbiorów MKD. (MS)

Znamy także laureatkę tegorocznej edycji konkursu Dobre Strony. Nagrodę edytorską otrzymała książka *Turonie, zandary, herody. Wiejska maskarada* Anny Kaźmierczak (Dwie Siostry), gratulujemy! W uzasadnieniu werdyktu jury pisze:

Za autentyczną energię, którą książka wręcz kipi, emitując własne kolory (ze skali Pantone). Już sama oprawa angażuje odbiorcę w intrygującą, niebanalną współpracę z autorką. Projekt oddaje fascynację folklorem i pokazuje, jak można tę fascynację przełożyć na wciągającą koncepcję książki aktywnościowej. Świeże i pomysłowe spojrzenie na turonie i spółkę!
(MC)

Muzeum Książki Dziecięcej patronuje w tym roku plebiscytowi blogerów i blogerek Lokomotywa.. Od 18 do 31 stycznia można głosować na książki, które uważamy za wartościowe, i sądzimy, że warto o nich mówić głośno i przy możliwie największej liczbie okazji. W tej edycji można wybierać spośród nominowanych książek wydanych między 1 grudnia 2019 a 30 listopada 2020 roku. Na liście znajdziemy takie tytuły jak:

- *Miasto Potwór* Joanny Guszty i Przemka Liputa (Kropka);
- *Dzieje się je. Mała historia kuchni* Łukasza Modelskiego i Adama Pękalskiego (Bajka);
- *Co budują zwierzęta?* Emilii Dziubak (Nasza Księgarnia);
- *Zabić drozda* Freda Forhama (tłum. Stanisław Kroszczyński) na podstawie powieści Harper Lee (Jaguar);
- *Kury, czyli krótka historia o współnocie* Laurenta Cardona (tłum. Tomasz Swoboda; Adamada);
- *Bombastica Naturalis* Ibana Barrenetxea (tłum. Filip Lobodziński; Tekturka).

Pełną listę nominacji oraz formularz do głosowania można znaleźć na [stronie plebiscytu](#). (MC)

- Aktualności -

Cyfrowe zbiory Biblioteki Narodowej wzbogaciły się o 70 darmowych audiobooków, przygotowanych przez internetową bibliotekę Wolne Lektury. Wybrano utwory, które dotychczas nie były dostępne w takiej formie i mogą w czasie pandemii stanowić nie tylko źródło rozrywki, ale też pomóc osobom uczącym się i tym prowadzącym lekcje i zajęcia w zdobyciu materiałów potrzebnych do pracy. Wśród nagrań znajdziemy m.in.:

- *Małego Księcia* Antoine'a de Saint Exupéry'ego,
- *20 000 mil podmorskiej żeglugi* Julesa Verne'a,
- *Małą Księżniczkę* Frances Hodgson,
- *Króla Maciusia Pierwszego* Janusza Korczaka.

Pełną listę tytułów wraz z linkami można znaleźć [tu](#).

(MC)

KSIĄŻKI NUMERU

Suzanne Collins

Ballada ptaków i węży

Tôn Văn Anh, Monika Utnik-Strugała
Xin chào! Wietnam dla dociekliwych

Tomi Adayemi

seria Dziedzictwo Oriszy

Waldemar Kuligowski

Trzecia płęć świata

Emiy Hughes

Dzika

Timo Parvela, Bjørn Sortland, Pasi Pitkänen

seria Kepler62

Ballada ptaków i węży

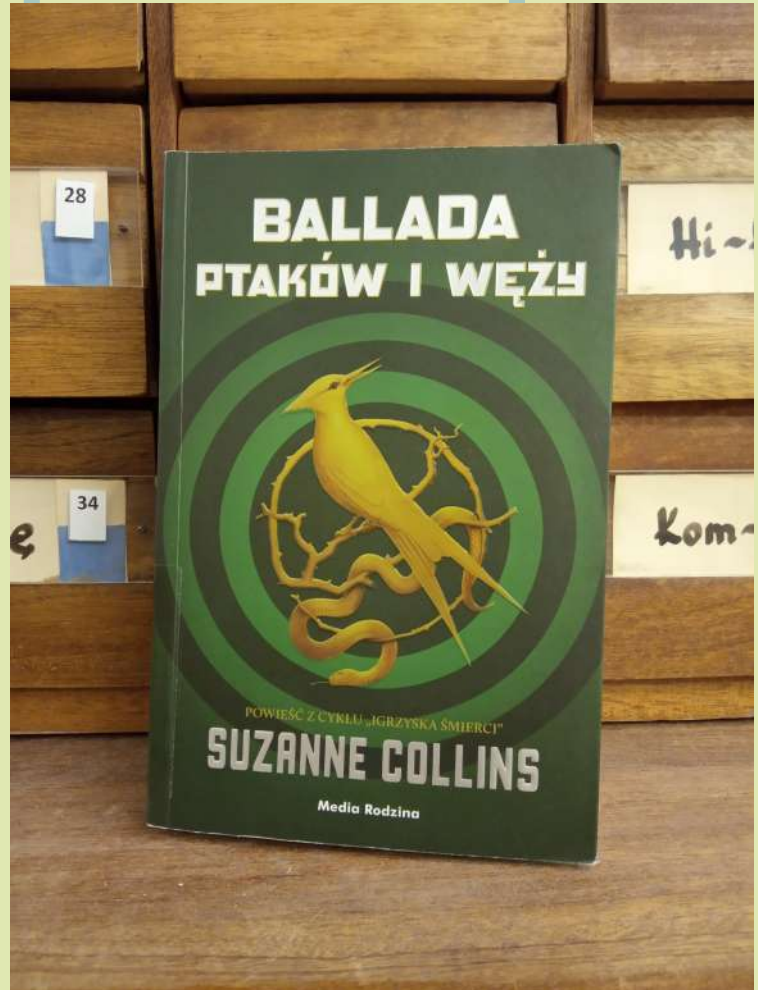
Tekst: Suzanne Collins

Przekład: Małgorzata
Hesko-Kołodzińska,
Piotr Budkiewicz

Liczba stron: 543

Wiek: 14-17 lat.

Wydawnictwo: Media
Rodzina



- Ballada ptaków i węży -

Dziesięć lat temu w Polsce ukazał się *Kosogłos*, ostatnia część bestsellerowej trylogii dla młodych dorosłych *Igrzyska śmierci* autorstwa Suzanne Collins. Pisarka powraca do dystopijnego świata, aby w *Balladzie ptaków i węży* opowiedzieć o wydarzeniach, które miały miejsce kilkadziesiąt lat przed tym, gdy Katniss Everdeen wkroczyła po raz pierwszy na arenę Głodowych Igrzysk i zapoczątkowała rewolucję zmieniającą oblicze opresyjnego, powstałego na gruzach USA, państwa Panem.

W nowej powieści Collins obserwujemy losy młodego Coriolanusa, jednego z ostatnich przedstawicieli dawniej wpływowej, a dziś zubożałej, lecz wciąż dumnej rodziny Snowów, oraz Lucy Gray Baird, trybutki z dwunastego dystryktu wylosowanej do wzięcia udziału w dziesiątej edycji przerażających Igrzysk – krwawej gry, w której dwudziestka czwórka chłopców i dziewcząt walczy na śmierć i życie o zwycięstwo. Coriolanus, o czym czytelnicy i czytelniczki oryginalnej trylogii doskonale wiedzą, w przyszłości zostanie okrutnym prezydentem Panem i naczelnym wrogiem głównej bohaterki cyklu. W *Balladzie...* jest natomiast młodzieńcem, uczniem kapitolinśkiej szkoły średniej, który ledwie wiąże koniec z końcem. Pojawia się jednak okazja, aby mógł zdobyć stypendium pozwalające na względne bezpieczeństwo finansowe i kontynuowanie nauki na uczelni wyższej, mające zapewnić rodowi Snowów powrót do dawnej chwały – Coriolanus zostaje mentorem Lucy, a jego zadaniem jest przygotowanie dziewczyny do Igrzysk oraz promowanie jej w rządowych mediach.

- Ballada ptaków i węży -

Najbardziej interesujące są w *Balladzie...* zabiegi światotwórcze, rozbudowujące uniwersum, znane z *Igrzysk śmierci*. Otrzymujemy więc nowe fakty na temat bratobójczej wojny Kapitolu i dystryktów, dowiadujemy się, jakie piętno konflikt odcisnął na elicie Panem, poznajemy świat Collins „z drugiej strony” – z perspektywy mieszkańców i mieszkańek stolicy powieściowego kraju, ale też z punktu widzenia patrolujących dystrykt Strażników Pokoju. Wreszcie, utwór dostarcza multum informacji dotyczących wczesnych Głodowych Igrzysk – z czasów, gdy ani nie były one zaawansowane technologicznie, ani też nie stanowiły przedmiotu powszechnego zainteresowania; gdy były prowizorycznie przygotowaną jatką rozgrywającą się na terenie dawnego stadionu, a dzieci biorące w nich udział nie bywały jeszcze kreowane na telewizyjne gwiazdy. Dziesiąta edycja gry okazuje się tą, w trakcie której zaczyna się zmieniać oblicze okrutnych zawodów: narracja ukazuje kolejne zabiegi służące uatrakcyjnieniu ich w oczach mieszkańców i mieszkańek Kapitolu, np. wprowadzenie nagród czy też dodatkowych niebezpieczeństw czyhających na trybutów i trybutki (wypuszczenie na arenę jadowitych węży).

Ballada... opiera się w dużej mierze na wykreowanych przez Collins postaciach: mającym jeszcze ludzkie odruchy, pełnym sprzeczności Coriolanusie oraz Lucy, dumnej i przyciągającej uwagę śpiewaczce (śpiew – „ludzki” i „ptasi” – to bardzo istotny składnik fabuły). To relacja między nimi, przeradzająca się w romans, przyciąga do lektury w równej mierze co zmieniające się jak w kalejdoskopie wydarzenia na arenie. Pisarce, co warto podkreślić, udało się zbudować przekonująco

- Ballada ptaków i węży -

protagonistę i protagonistkę jako figury skrywające odmienne znaczenia, symbolizujące dwie różne postawy wobec świata: targanego wewnętrznym konfliktem wartości chłopaka, który w końcu wkracza na „złą” stronę mocy, oraz sławiącą niezależność, wolność i piękno dziewczynę, która nigdy nie wyrzeka się własnego „ja”.

Powieść, inna w tonie i strukturze niż poprzednie utwory Collins (Igrzyska to tylko jeden z elementów fabuły, a niemal połowa dzieła rozgrywa się już po ich zakończeniu), stanowi także w autorskim zamyśle filozoficzną wręcz dyskusję na temat mechanizmów państwowej kontroli nad społeczeństwem, wyborów życiowych, a zwłaszcza korzeni zła: najistotniejsze pytanie, które pisarka stawia wprost ustami przerażającej doktor Gaul i na które próbuje odpowiedzieć Coriolanus, dotyczy tego, czy człowiek jest z natury zły; na ile jest istotą cywilizowaną, a na ile – skłoną do rozlewu krwi bestią. Bohater początkowo ma w tej kwestii wątpliwości, ale w zakończeniu powieści, odarty z idealistycznych złudzeń, staje się makiawelistycznym oportunistą, postrzegającym ludzkość jako niebezpieczny, wprowadzający chaos tłum, który należy ściśle kontrolować – np. poprzez Głodowe Igrzyska. Autorka pozostawia odbiorcom i odbiorczyniom decyzję, czy zgadzają się ze Snowem, choć sama – jak sugeruje narratorski głos – zdaje się myśleć inaczej, co znajduje odbicie w pozytywnie wartościowanej, choć niejednoznacznej Lucy.

- Ballada ptaków i węży -

Ballada ptaków i węży jest znakomitą propozycją dla miłośników i miłośniczek cyklu *Igrzyska śmierci*, powieścią rzucającą nowe światło na pozornie dobrze znane uniwersum, a przy tym zaskakująco głęboką na poziomie ideowym. Prawa do ekranizacji utworu zostały już sprzedane i można się spodziewać, że film odniesie podobny sukces, co adaptacje poszczególnych części oryginalnej serii. (MS)

Xin chào! Wietnam dla dociekliwych

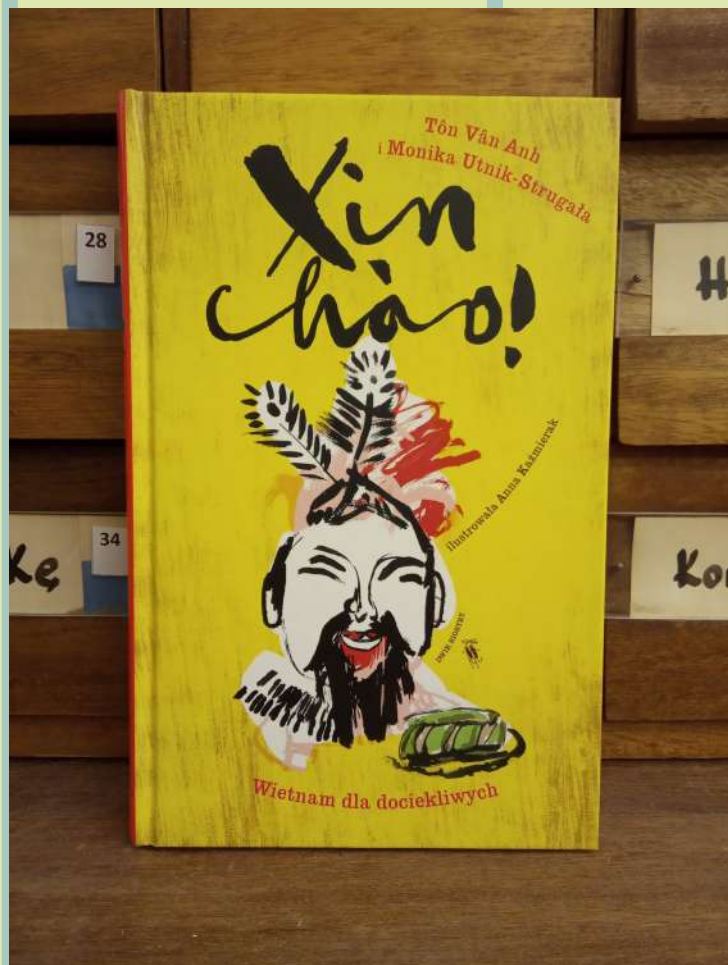
Tekst: Tôn Văn Anh, Monika
Utnik-Strugała

Ilustracje: Anna Kaźmierczak

Liczba stron: 183

Wiek: 6-13 lat

Wydawnictwo: Dwie Siostry



Na pierwszą myśl o Wietnamie może przychodzić do głowy pewien stały zestaw skojarzeń, często, niestety, upraszczająco krzywdzących i opartych na stereotypach. Tymczasem, jak udowadniają autorki książki *Xin chèo! Wietnam dla dociekliwych*, tytułowa nazwa, która wydaje się wygodnie zamykać to miejsce w sztywnych ramach prostego obrazu, oznacza tak naprawdę ogromne bogactwo różnorodnej kultury. Po przeczytaniu książki Tôn Văn Anh, Moniki Utnik-Strugały i Anny Kaźmierczak na pewno nie będziemy już myśleć o jednym Wietnamie, ale raczej o wielu obliczach tego miejsca.

Wynika to ze sposobu, w jaki autorki zdecydowały się przedstawić tytułowy kraj. Z jednej strony widzimy miejsce gromadzące wiele różnych różnych kultur. Jak się dowiadujemy, podróż z jednego regionu do innego może przypominać wyprawę do innego państwa z zupełnie innym językiem używanym na co dzień. To tylko jeden przykład z wielu – *Xin chèo!* udowadnia, że ile osób, tyle Wietnamów.

Z drugiej strony autorki starają się też pokazać pewne stałe punkty na mapie kultur kraju. Poznajemy m.in. legendę wyjaśniającą, dlaczego państwo ma taki, a nie inny kształt, czy historie związane ze zwyczajami praktykowanymi przez stulecia do dziś, wciąż żywo wpływających na życie ludzi.

Siłą rzeczy nie dało się przedstawić ich wszystkich, forma książki wymusiła wybór tylko tych najbardziej reprezentatywnych. Jej założeniem nie jest jednak bycie kompendium wiedzy na temat Wietnamu.

- Xin chêu! -

Mimo niewielkich rozmiarów publikacji udało się przekazać w ciekawy sposób wiele wartościowej wiedzy, choć wiadomo, że w jednym niewielkim przewodniku trudno opisać historię, geografę czy kulturę kraju.

Krótkie teksty, kaligrafia, dynamiczne ilustracje, w których kontury jednych elementów niepostrzeżenie przechodzą w inne – każda strona książki przyciąga wzrok i zachęca do własnych poszukiwań. *Xin chêu! Wietnam dla dociekliwych* dzięki przemyślanej formie utrudnia odłożenie zbioru na bok. Wraz z zakończeniem lektury można poczuć jednocześnie satysfakcję z lektury dobrze zrobionej książki oraz niedosyt – chciałoby się wiedzieć więcej. Żałuję, że autorki nie dodały wskazówek, skąd można by dowiedzieć się więcej na temat kultury Wietnamu, np. tytułów polecanych przez nie filmów czy książek, ale może to i lepiej. Dzięki samodzielny poszukiwaniom będzie można trafić w miejsca nieoczekiwane, dzięki czemu sam proces poszukiwań odda to, jak zaskakujące jest miejsce przedstawione w tej książce. (MC)

Seria Dziedzictwo Oriszy



Tekst: Tomi Adeyemi

Tłumaczenie: Łukasz Witczak

Wiek: 14-17 lat

Wydawnictwo: Publicat

- Dziedzictwo Oriszy -

W serii *Dziedzictwo Oriszy* Tomi Adeyemi ukazały się jak dotąd dwa tomy opowiadające historię trójki postaci, które wiąże ze sobą walka o przyszłość tytułowej krainy – każda z nich ma jednak inną wizję tego, co powinno się wydarzyć. Zélie, po odkryciu istnienia magii, chce obalić tyranię i stworzyć miejsce bezpieczne dla wszystkich, niezależnie od posiadanych zdolności. Księżniczka Amari dąży do przejęcia władzy nad królestwem, żeby naprawić zło wyrządzone przez jej ojca tyrana i zaprowadzić sprawiedliwość. Jej brat Inan stara się wyrwać spod władzy despotycznej matki i rządzić po swojemu, ale nie wie dokładnie, z czym miałoby się to wiązać. Drugi tom serii opowiada o wydarzeniach, które rozgrywają się już po przywróceniu magii, kiedy zmienia się rozkład sił w królestwie – dotychczas osoby należące do ludu, który mógł posługiwać się magią, znajdował się na dole społecznej hierarchii – a Orisza pogrąża się w wojnie domowej.

Mimo że magia odgrywa ogromną rolę w całej fabule, sednem obu dotychczas wydanych w Polsce tomów są rozważania na temat władzy i tego, co ona robi z ludźmi. Urodzenie, umiejętności władania magią, siła, autorytet, wpływy, pieniądze – niezależnie od źródła, Adeyemi zdaje się mówić, że jest mieczem obosiecznym, który zadaje rany wszystkim uwikłanym w jej sprawowanie. Zélie, jej towarzysze i towarzyszki dążą do rewolucji przeprowadzonej siłą, opartej na zemście za krzywdy wyrządzone przez monarchię. Ich droga wiedzie przez wiele poświęceń i wyrzeczeń, a nikt, kto nią podąży, nie pozostanie nieskalany – ale autorka zdaje się zadawać pytanie, czy na pewno jest to

- Dziedzictwo Oriszy -

słuszny sposób. Przeciwwagą dla Zélie stanowi Amari, która chciałaby wznieść się ponad ludzkie krzywdy i zacząć od nowa, nie powtarzać zbrodni przeszłości, ale jej głos nie jest zbyt dobrze słyszalny. Zélie, najsilniejsza postać, zdominowała narrację, a seria przeradza się w opowieść o coraz większej sile, z czasem pochłaniającej tożsamość jej posiadaczki. Z czasem to, co wydawało się wariacją na temat klasycznych motywów fantasy, staje się epicką opowieścią o ostatecznym starciu niepowstrzymanych sił, z których tylko jedna może przetrwać kosztem całkowitego zniszczenia drugiej.

Mimo że świat Oriszy został dopracowany, jest bardzo malowniczy i pobudza wyobraźnię, to właśnie jego główny element – magia – stanowi najślabszy element. Wydaje się, że nie ma ona niemal żadnych ograniczeń, a osobę, która się nią posługuje, wydaje się ograniczać jedynie jej własna wyobraźnia. W toku fabuły dowiadujemy się, że nie tyle nie można czegoś zrobić, ile podjęcie działania może być niebezpieczne; nie natrafiamy jednak na żadne limity. To sprawia, że w pewnym momencie trudno mówić o jakichkolwiek wyzwaniach stojących przed postaciami; szybko nabiera się poczucia, że wszystkie problemy można rozwiązać magią. Siła ta rozwija się w Zélie coraz szybciej i z narzędzia wspomagającego emancypację i osiągnięcie niezależności staje się dominującym aspektem postaci, która nagle przestaje być człowiekiem, a staje się półboginią. Dzieje się to zresztą w wielu przypadkach; magia w Oriszy nie tylko zdaje się nieograniczona, ale ma też siłę do eliminowania cech indywidualnych – osoba posługująca się nią to jedynie narzędzie popychające narrację do przodu.

- Dziedzictwo Oriszy -

Ten mankament uwiera coraz silniej podczas lektury serii dopracowanej pod wieloma innymi względami i sprawia, że trudno jednoznacznie powiedzieć, czy książki opowiadające o Oriszy są dobre lub złe. (MC)

Trzecia płeć świata

Tekst: Waldemar Kuligowski

Ilustracje: Marianna Sztyma

Liczba stron: 92

Wydawnictwo: Albus



- Trzecia płeć świata -

To nie jest opowieść o świecie minionym” – tak brzmi fragment opisu okładkowego książki Waldemara Kuligowskiego. Warto to doprecyzować, bo z książki *Trzecia płeć świata* dowiadujemy się nie tylko, jak współcześnie koncepcja płci wykracza poza binarny podział na męskość i kobiecość, ale też w jaki sposób funkcjonuje ona od dawna w różnych kulturach na całym świecie. Omeggid, rae-rae czy mashoga to nie wspomnienia czy puste słowa, ale żywi ludzie, którzy są integralną częścią społeczeństw.

Kuligowski swoją książką przypomina, że nie ma czegoś takiego, jak dziedziny życia z założenia męskie lub kobiece, które definiują nas jako osoby. Podczas odwiedzania kolejnych miejsc przedstawionych w książce przekonujemy się, że płeć jest rozumiana w różnorodny sposób w różnych kulturach i często okazuje się bardzo płynnym pojęciem. Osoby, które nie czują się tymi, za kogo uznano je po urodzeniu, należą do tytułowej kategorii trzeciej płci, istniejącej na równych zasadach z pozostałymi dwoma, przy czym zazwyczaj odgrywają w swoich społecznościach role niedostępne dla innych. Ich siłą jest właśnie funkcjonowanie ponad podziałami, samodzielne decydowanie, co składa się na tożsamość, poszukiwanie, a nie korzystanie z gotowych schematów.

Książka Kuligowskiego pokazuje, jak bardzo próby klasyfikacji, tworzenia schematów i ram nie pasują do różnorodnego świata, w którym ludzkie kategorie nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. Autor opiera się na tekstach naukowych, pokazując kolejne kulturowe przejawy trzeciej płci – nie jako coś egzotycznego czy dziejącego się

- Trzecia płęć świata -

gdzieś indziej, ale powszechnego i istniejącego od zawsze w różnych formach. Silną stroną książki jest przejrzystość treści i przykuwająca oko oprawa graficzna autorstwa Marianny Sztymy; dzięki temu każda z notatek, zachęcających do pogłębienia wiedzy, stanowi osobną całość, a potrzebne informacje są łatwe do znalezienia. Łatwo porównywać, zaglądać na szybko, czytać po jednym rozdziale, robić przerwy na przemyślenia. A do tych autor książki zachęca, sugerując przy okazji lektury, po które można sięgać w następnej kolejności. (MC)

Dzika

Tekst i ilustracje:

Emily Hughes

Tłumaczenie:

Elżbieta Jezierska

Liczba stron: 36

Wiek: 0-5 lat

Wydawnictwo: Rzeczownik



Dziewczynka wychowana przez leśne zwierzęta (i ogólnie przez las) zostaje znaleziona przez ludzi, którzy decydują się ją „uczłowieczyć”. Nie odpowiadają jej jednak narzucane konwenanse i zasady; w końcu decyduje się powiedzieć „dość” – oczywiście w swoim własnym stylu.

Emily Hughes zadaje w swojej książce pytanie: na ile to, kim jesteśmy, za kogo się uważamy, jest rzeczywiście „nasze”, a na ile zostało wdrukowane podczas socjalizacji? Czy to, co uważamy za nieodłączne części naszej tożsamości, co odróżnia nas od reszty świata, rzeczywiście wynika z indywidualnych cech? Odpowiedź zostaje szybko udzielona – społeczeństwo temperuje ludzi i wciska ich w gorset oczekiwań i sztucznych zasad, które raczej nie mają się nijak do tego, kim naprawdę jest i może być człowiek. Nie zostajemy jednak całkowicie wyprowadzeni z fikcyjnego świata wraz z końcem lektury, nie wszystko zostaje wyjaśnione; autorka pozostawia nas w niepewności, na ile całkowite odrzucenie kultury (jako że przeciwieństwo natura-kultura leży u założeń książki), wraz ze wszystkimi narzucanymi zasadami, może być wyzwalające. Dziewczynka odrzuca wszystkie stereotypowe atrybuty kobiecości i, szerzej, tego, jak postrzega się człowieka cywilizowanego, z ubraniem na czele, ale pełny powrót do stanu natury i odrzucenie cywilizacji jako siły, która ogranicza i niszczy, także jest jednak koncepcją stworzoną przez ludzi. „Dość” zadeklarowane przez Dziką może pozostawiać niewypowiedziane pytanie, czy da się tak naprawdę wyrwać ze schematu, który stara się kategoryzować

i szufladkować ludzi, czy „dość” może być na tyle silne, żeby nie stać się po prostu wymianą jednych etykiet na inne.

W Dzikiej nie ma drogi pośredniej – można być albo tu, albo tu – a odrzucenie przemocowego społeczeństwa na rzecz całkowitej, nieskrępowanej wolności okazuje się według Hughes jedynym sposobem na bycie sobą w pełni. Sprzeciw wobec tego, co krępuje, więzi, ogranicza i narzuca określone role i funkcje staje się drogą ku życiu według własnych zasad. Autorka, tworząc wyraźny podział na złą cywilizację i dobrą naturę, zdaje się jednak grać z czytelnikiem i czytelniczką, sprawdzać ich reakcje i pytać: a czego Ty tak naprawdę chcesz? W Dzikiej otrzymujemy dwa sposoby na życie, przy czym jeden jest przedstawiony jako jednoznacznie pozytywny, ale w samej książce znajdziemy więcej niż jeden system wartości, a ich przedstawiciele i przedstawicielki uznają je za jedyne słuszne. Dzika zatem nie krytykuje, nie narzuca, ale zachęca do krytycznego myślenia i kwestionowania nawet opinii autorki. I, jak się zdaje, o to właśnie chodziło, bo prawdziwa dzikość to podejmowanie samodzielnych decyzji w zgodzie z własnymi przekonaniem. (MC)

Seria Kepler62

Tekst: Timo Parvela, Bjørn Sortland

Ilustracje: Pasi Pitkänen

Tłumaczenie: Iwona Kiuru

Wiek: 9-13 lat

Wydawnictwo: Widnokrąg



W świecie niedalekiej przyszłości skutki zmian klimatu i zapaści ekologicznej dotkliwie odczuwają już wszyscy. Społeczeństwa stają się autorytarne, inwigilacja jest na początku dziennym, a inżynieria genetyczna ma zapobiec niepokojom przez kształtowanie myśli jednostek i starzeniu się społeczeństwa. Planowana misja kosmiczna na planetę o warunkach zbliżonych do ziemskich ma pozwolić ludzkości na przetrwanie i nowy start, ale nie wiadomo na temat tej wyprawy niemal nic poza tym, że się odbędzie. Nastolatki patrzą jednak nie w górę, ale w ekrany, próbując przejść arcytrudną grę Kepler62, której niemal nikomu nie udaje się ukończyć. Kiedy kilkunastu z nich się to udaje, okazuje się, że gra to test, który ma wyłonić przyszłą załogę międzygwiazdnej misji.

Siłą serii *Kepler62* jest opowiadanie o współczesnych problemach bez omówień czy przemilczeń. Zostajemy wrzuceni i wrzucone niemal w sam środek świata, w którym kryzys klimatyczny odciska niezatarte piętno niemal na każdej dziedzinie życia, sprawiając, że między pokoleniem pamiętającym czasy dobrobytu, a tym mającym dostęp tylko do świata zapaści ekologicznej, zieje wyrwa niemal nie do przebycia. Widzimy, jak może wyglądać życie tych, którzy i które odczują konsekwencje braku jakichkolwiek działań w kierunku zapobiegnięcia katastrofie, a jedynie adaptowania się do nowych warunków. Dzieci i młodzież przypominają tu więźniów skazanych za niewinność. Kiedy dorośli wyrażają oczekiwanie, że zwycięzcy w grze staną się przyszłością ludzkości, nie trafiają do nich żadne gładkie słówka i propaganda. Misję traktują jako okazję na poprawę własnego losu; dlaczego

mieliby i miałyby się przejmować tym, co mówią ludzie, którzy zniszczyli Ziemię?

Wyobrażenia dorosłych na temat tego, że nadal będą kontrolować życie młodszych od siebie, może i znajdują w jakimś stopniu wyraz na Ziemi, gdzie władzę egzekwuje się przymusem i upupianiem, ale w kosmosie osoby dotychczas marginalizowane zyskują okazję do zaczęcia naprawdę na nowo, poza kontrolą dorosłych i bez popełnionych przez nich błędów, bez ich oczekiwań. Pozostawienie samych sobie staje się okazją do pokazania, kim tak naprawdę się jest, a nie kim inni chcieliby ich i je widzieć.

Niestety, o ile główne postacie są skomplikowane i pogłębione, a świat przemyślany i dopracowany, istnieje ogromny rozdźwięk między pierwszym planem a tymi dalszymi. Postacie nienależące do głównej fabuły stanowią jedynie tło dla tych pierwszoplanowych, często występują w fabule jedynie jako pojawiające się sporadycznie imiona. Autorzy nie uniknęli także stereotypizacji, która zapewne miała pozwolić na szybkie stworzenie innych postaci, ale w rzeczywistości wzbudza jedynie opór ze strony osoby czytającej. Sformułowania takie jak „zrobił coś jak każdy Koreańczyk” pojawiają się co prawda rzadko, ale rażą i pozostają w kontraście z fabułą opartą na dążeniu do wyznaczania własnej drogi, wbrew etykietom i oczekiwaniom.

Kepler62 jest mimo to świetną historią o zagrażającej nam przyszłości oraz o tym, jak odnaleźć swoje miejsce w świecie, w którym nie chce się żyć, ale nie ma się wielkiego wyboru. Sugestywne ilustracje

- Kepler62 -

pozwalają wczuć się jeszcze bardziej w sytuację postaci i silniej odczuć to, co one – z jednej strony rezygnację i poczucie zagubienia, z drugiej niegasnącą nadzieję, że jeszcze będzie lepiej. Droga ku lepszemu światowi jest jednak trudna, a autorzy cyklu nie oszczędzają ani swoich postaci, ani czytelnika i czytelniczki. (MC)

KRÓTKIE RECENZJE

Frances Andreassen Østerfeld,

Anja C. Andersen,

Anna Błaszczuk

Maria Skłodowska-Curie:

światło w ciemności

Berenika Kołomycka

Okropieństwo

Agata Matraś

Liczyświnki

Philip Reeve, Sarah McIntyre

Kazik Pegazik

Katarzyna Wasilkowska

Świat Mundka

Thierry Joor, Gradimir Smudja
Myszart

Sylvia Douyé, Paola Antista
Czarolina

Zuzanna Kisielewska,

Agata Dudek,

Małgorzata Nowak

Nolens volens, czyli chcąc nie
chcąc

Bartosz Sztybor,

Łukasz Gołędzinowski

Pion i poziom

Ewa Nowak

Orkan. Depresja

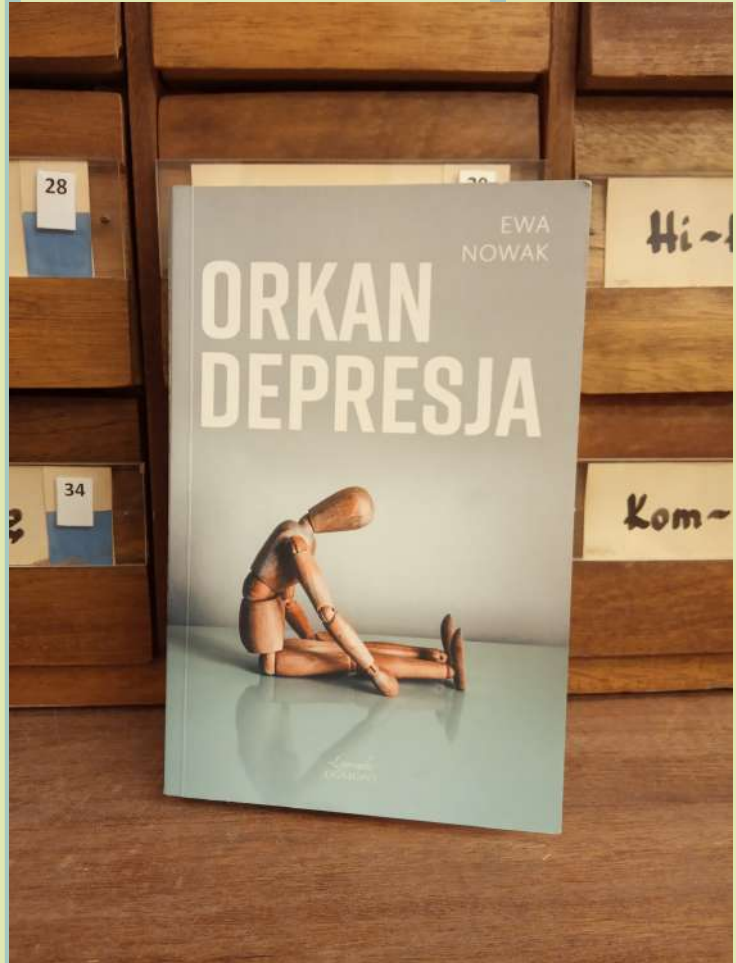
Orkan. Depresja

Tekst: Ewa Nowak

Wiek: 14-17 lat

Liczba stron: 303

Wydawnictwo: Literacki Egmont



- Orkan. Depresja -

Najnowsza książka Ewy Nowak to historia interwencyjna, poświęcona tematowi depresji wśród nastolatków. Opowieść układa się w ciąg wydarzeń mających przedstawić czytelnikom antywzorzec postępowania z chorym w rodzinie i szkole, a także grupie rówieśniczej. Strategia przyjęta w powieści polega na przedstawieniu potencjalnych błędów czy omyłek w obcowaniu oraz komunikacji z młodą osobą w depresji. Oczywiście nie jest tak, że depresja u bohatera mogła być spowodowana jego trudnymi relacjami z otoczeniem, książka podkreśla jednak fakt, iż osoby, nawet bliskie choremu, nie mogą – jako niemające przygotowania profesjonalnego – zająć się diagnozą czy leczeniem tego stanu „domowymi sposobami”. Często kierowane do chorych słowa „weź się w garść” czy mylne interpretowanie zachowań agresywnych związanych z depresją jako „tylko” buntu nastolatka mogą doprowadzić do tragedii. Ku przestrodze. (ER)

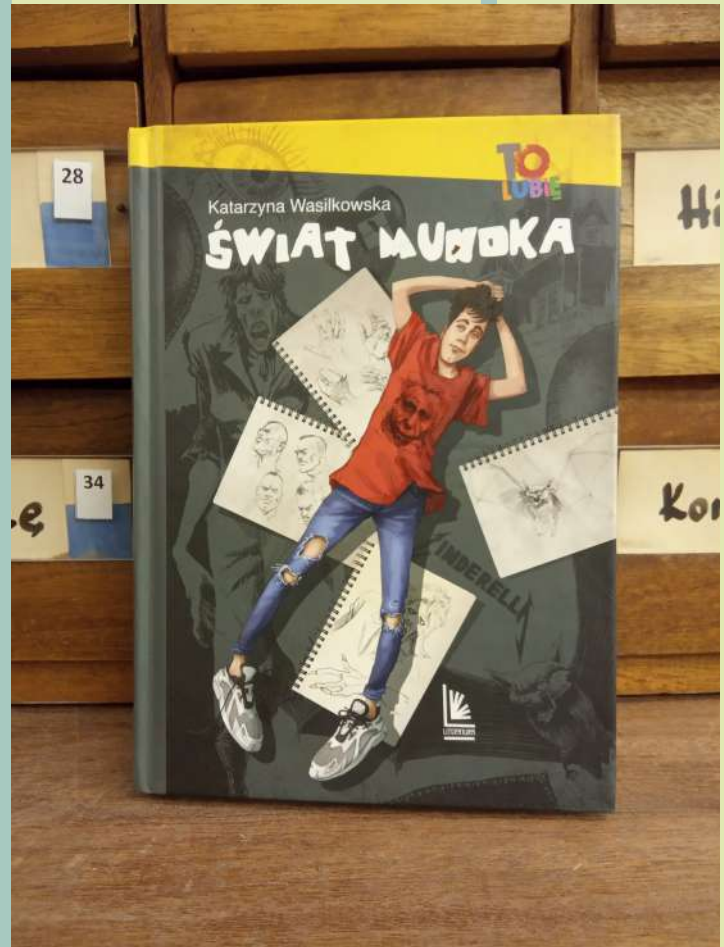
Świat Mundka

Tekst: Katarzyna Wasilkowska

Wiek: 14-17 lat

Liczba stron: 278

Wydawnictwo: Literatura



Katarzyna Wasilkowska snuje fabułę swojej nowej książki wokół losów mieszkańców małego Miasteczka. W galerii postaci znajdziemy grupę dziewczyn i chłopców w wieku 13 lat, a także ich rodziny i nauczycieli. Chciałoby się rzec: w świecie Mundka tak naprawdę każdy bohater ma swoją własną rzeczywistość. Tytułowy bohater, Zosia, bliźnięta oraz Patryk to dzieci z „dobrych” i zamożnych domów, zdawałoby się – uprzywilejowane; z kolei Inga i jej rodzeństwo pochodzą z rodziny walczącej o byt każdego dnia. Oczywiście trudno stopniować czyjeś szczęście czy nieszczęście, licytować się, kto ma gorzej, a kto lepiej, ale ze zgrozą obserwujemy, w jakim świecie przyszło żyć ostatniej ze wspomnianych postaci. W powieści znajdziemy wątek baśniowy – klasa przygotowuje przedstawienie osnute na motywach historii o Kopciuszku, i to chyba o Indze można powiedzieć, że jest jak Kopciuszek. Niewidzialna dziewczyna stale pomaga rodzicom w opiece nad młodszym rodzeństwem, doznaje przemocy fizycznej ze strony ojca i psychicznej ze strony matki. Ona jest od brudnej roboty – Kopciuch. Dziewczyna walczy o coś dla siebie, a marzenia ma proste: nowa para butów, trochę wolnego czasu od zajęć domowych, spełnienie własnych pasji. Prawdziwemu Kopciuszkowi, temu z baśni, jak wiemy, udaje się przezwyciężyć trudności i dostać na własny bal. Czy z Ingą jest tak samo? Czy doznana przemoc nie pozostawiła w niej śladów już na zawsze? To pytanie pozostaje otwarte. (ER)

Maria Skłodowska-Curie: Światło w ciemności

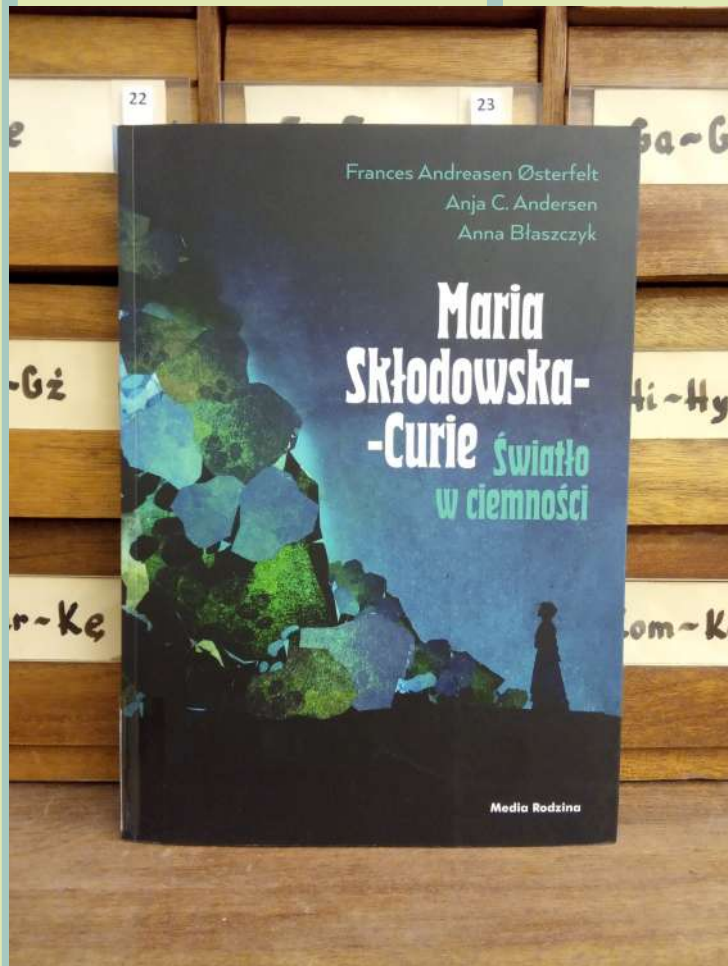
Tekst: Frances Andreasen
Østerfeld, Anja C. Andersen

Ilustracje: Anna Błaszczuk

Tłumaczenie: Bogusława
Sochańska

Wiek: 9-13 lat

Wydawnictwo: Media
Rodzina



- Światło w ciemności -

W jaki sposób opowiedzieć o życiu człowieka? Żadna osoba nie jest jedynie sumą swoich dokonań, ale też wszystkimi pragnieniami, ambicjami, myślami, tęsknotami i o wiele więcej. Człowiek to sieć powiązań i ulotnych chwil, które mogą odgrywać ogromną rolę w kształtowaniu tożsamości osoby. Opowieść o życiu powinna w jakiś sposób uwzględniać zatem także wszystkie te pozornie nieważne elementy, a nie spychać na margines. Pozostaje pytanie: czy coś takiego w ogóle jest możliwe?

Autorkom książki o Marii Skłodowskiej-Curie udaje się zbliżyć do tego celu. Przez połączenie brawurowych, niekonwencjonalnych ilustracji z odautorskim tekstem, fragmentami listów i innych źródeł, udaje się stworzyć opowieść nie tyle o noblistce, ile o osobie, w której życiu nagroda ta była jedynie etapem, jednym z wielu elementów składających się na tożsamość. Ciemna kolorystyka i na wpół kolażowa forma oddaje w dobry sposób zagubienie Marii, szukającej własnej drogi wśród przeciwności losu – a te najpierw opóźniają rozpoczęcie upragnionych studiów, a potem utrudniają prowadzenie badań i podpisywanie się pod własnymi sukcesami. Kanciastość ilustracji nie zawsze się sprawdza, ale pozwala oddać to, czego nie udałoby się przekazać za pomocą słów i czego lepiej byłoby w słowach nie zawierać. Przytłoczenie ilością pracy silniej odczujemy dzięki obrazowi, który wywoła wrażenie przytłoczenia, niż dzięki suchemu opisowi, a wspomniane zagubienie, samotność czy rozterki znajdują tu dobre odzwierciedlenie czasem w chaotycznych, ale nigdy zdystansowanych obrazach.

- Światło w ciemności -

Książka o Skłodowskiej-Curie nie jest biografią, ale opowieścią opartą na emocjach i myślach. Autorki nie podchodzą do historii życia z dystansem; pokazują, że to, o czym piszą i co ilustrują, jest im bliskie i że wiedzą, z czym Skłodowska-Curie musiała się zmagać. Nie chodzi tu o oddanie obrazu epoki czy stworzenia jak najwierniejszego portretu, ale o nawiązanie nici porozumienia między autorkami, bohaterką książki i osobą czytającą, pokazania, że mimo upływu czasu pewne doświadczenia pozostają wspólne i niezmiennie. (MC)

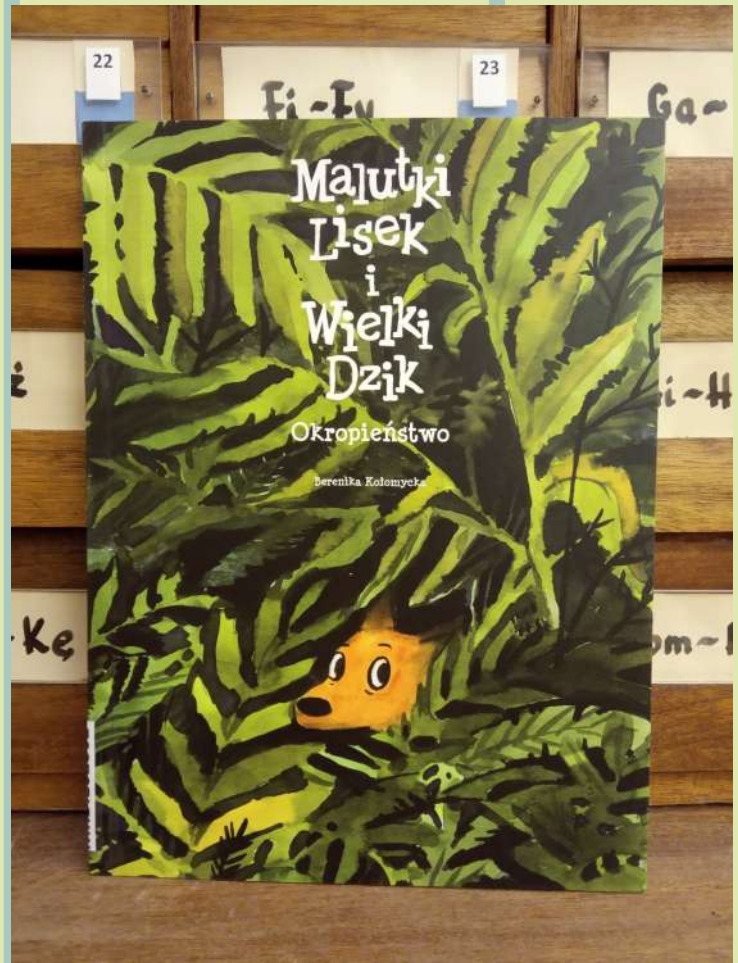
Okropieństwo

Scenariusz i rysunki:
Berenika Kołomycka

Liczba stron: 48

Wiek: 6-8 lat

Wydawnictwo: Egmont



Kolejny tom opowiadający o przygodach Liska i Dzika porusza temat trudnych emocji, nieopatrznie wypowiedzianych słów oraz tego, co zostaje przemilczane. Komiks składa się z kilku luźno powiązanych ze sobą historyjek, w których nie zawsze to tytułowi przyjaciele odgrywają główne role. Inaczej niż w poprzednich tomach, postacie drugoplanowe otrzymują o wiele więcej głosu, dzięki czemu narracja staje się bardziej wielowymiarowa i przekonujemy się, że fikcyjny świat stworzony przez Berenikę Kołomycką jest o wiele bardziej skomplikowany, niż można było przypuszczać.

O ile punktem wyjścia dla całej akcji jest nieporozumienie, w wyniku którego Lisek gniewa się na Dzika o coś, co ten rzekomo zrobił, o tyle w dalszej części komiksu okazuje się, jak ich kłótnia wpływa na inne zwierzęta. Nie widzimy już postaci jako tylko pojawiających się w kolejnych kadrach, ale zaczynamy je postrzegać w sieci relacji z innymi; żadna decyzja nie pozostaje bez konsekwencji, wszystkie oddziałują na otoczenie. Może to być wpływ pozytywny, negatywny lub wymykający się jednoznacznej ocenie, ale na pewno jak najbardziej rzeczywisty. Nieopatrznie wypowiedziane słowa, przemilczenie czy tłumienie w sobie emocji także nie przechodzi bez echa.

Autorka jak zawsze z wyczuciem pokazuje, że każda istota jest tak samo ważna jak inne, a jej problemy i rozterki zasługują na tyle samo uwagi i wyczucia. Lisek, Dzik, Koszatka i Wiewiórka uczą się od siebie nawzajem tego, co jest ważne w życiu, a także wyrozumiałości dla innych i ich niedoskonałości. Niezależnie od tego, czy jest się Wielkim Dzikim, Malutkim Liskiem czy jeszcze mniejszą Koszatką, wszyscy zasługują na równe traktowanie i na poważne traktowanie trudności, z jakimi mierzą się w życiu. (MC)

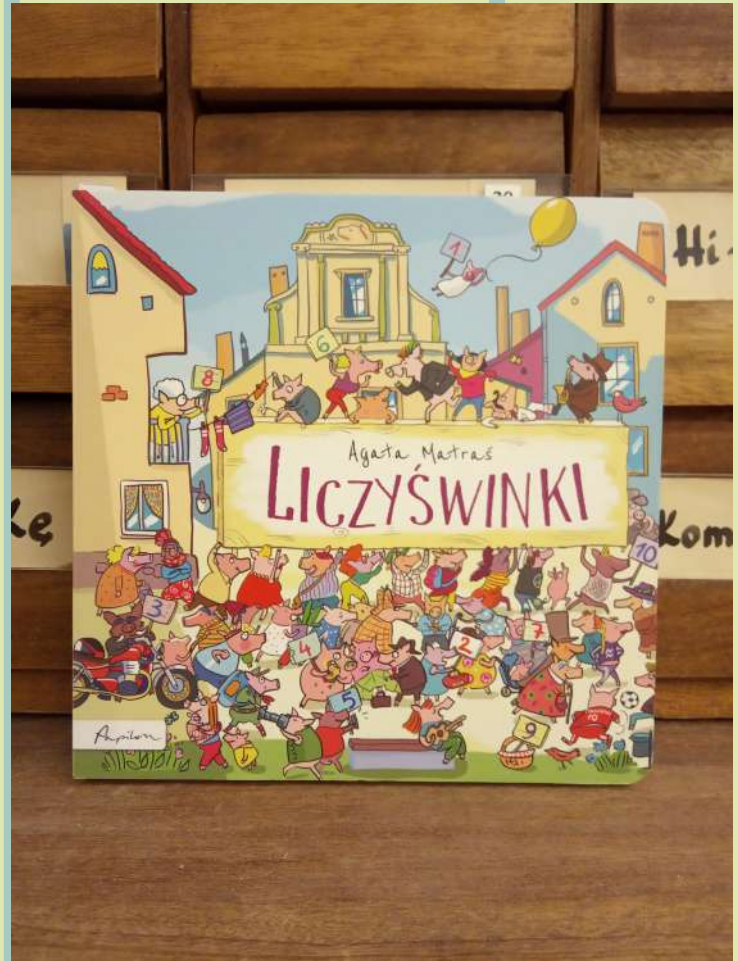
Liczyświnki

Tekst i ilustracje: Agata
Matraś

Liczba stron: 36

Wiek: 0-5 lat

Wydawnictwo: Papilon



- Liczyświnki -

Książka w zamierzeniu ma uczyć liczenia do dziesięciu, ale trudno powiedzieć, na ile udaje się osiągnąć wyłącznie założony cel. Rzecz w tym, że w *Liczyświnkach* po prostu nie da się skupić na krótkich zadaniach związanych z mówieniem, ile elementów znajduje się na obrazku, bo wzrok od razu wędruje za wszystkimi szczegółami, które wypełniają ilustracje.

Podczas lektury zostajemy przeniesieni i przeniesione do miasta świnek, które tętni życiem. Autorka często puszcza oko do swoich czytelników i czytelniczek, zachęcając do śledzenia wszystkich sytuacji, w których przyłapujemy świnki. Mamy więc zapalonych kibiców biegnących na mecz, groźnie wyglądającego motocyklistę czy tutejszą wersję Elvisa Presleya, którzy często znajdują się w absurdalnych miejscach i ujęciach. Zawsze są przedstawiane z lekką ironią, poczuciem humoru i dużą dawką czułości, dzięki czemu przedstawiony świat wciąga na długo. Liczenie łatwo może zostać odsunięte na dalszy plan, kiedy zaczynamy śledzić zarówno postacie epizodyczne, jak i te pojawiające się cyklicznie, i zastanawiamy się, jakie są ich historie. Tekstowe strony zachęcają do wielokrotnego przewracania ich w tę i w drugą stronę, a przejrzysty układ pozwala odnaleźć zarówno liczbę, której chcemy się nauczyć, jak i ilustrację, którą chcemy sobie po prostu przypomnieć. *Liczyświnki* zapewniają dobrą rozrywkę, ale także pozwalają trenować koncentrację – trzeba dużo samozaparcia, żeby skupić się na nauce, kiedy wokół tyle się dzieje. (MC)

Kazik Pegazik

Tekst: Philip Reeve

Ilustracje: Sarah McIntyre

Tłumaczenie: Iwona Libucha

Liczba stron: 156

Wiek: 6+ lat

Wydawnictwo: Akapit Press



Pulchny pegaz zostaje wywiany przez burzę ze swoich rodzinnych wzgórz do miasta, w którym poznaje Maksa. Ta sama burza wywołuje jednak powódź w rodzinnych stronach przybysza, wymywając z krainy wszystkie niesamowite stworzenia. Ulice zalane wodą wypełniają się syrenami i złośliwymi morskimi małpami, a przerażeni mieszkańcy i przerażone mieszkanki robią wszystko, żeby ochronić się przed kataklizmem. Chłopiec i pegaz pomagają im, jak mogą, ratując oszczędzonych przez wodę ludzi i szukając przedmiotów pierwszej potrzeby.

Nie bez powodu wspominałem o tuszy Kazika, cecha ta jest zresztą ekspozowana zarówno na ilustracjach, jak i w samym tekście. Philip Reeve i Sarah McIntyre, tworząc taką postać, przeciwstawiają się dominacji obrazu bohatera jako reprezentanta czy reprezentantki jednego typu urody, którego posiadanie często nie tyle jest cechą, ile tym, co definiuje. Jednym słowem, w tej książce nie jesteś dobry czy odważny dlatego, że wpisujesz się w określony kanon piękna. Kazik Pegazik nie skłania się także w stronę koncepcji body positive – ciało w żadnym wypadku nie definiuje tego, kim są postacie, nie wpisują się w żaden bohaterski schemat i wcale nie dążą do jego realizacji. Maks jest gapowaty i bywa samolubny, Kazik to niepoprawny entuzjasta ciastek i ciasteczek, ale są to cechy niepodlegające ocenie z niczyjej strony. Po prostu tacy są i to wcale nie sprawia, że są od kogokolwiek lepsi czy gorsi.

Kazik Pegazik opowiada o akceptacji tego, kim się jest, i świadomości, że to wcale nie definiuje człowieka. Niekonwencjonalne postacie muszą wcielić się w role bohaterów, ale robią to na własnych warunkach, nie realizując niczyich oczekiwań. Mają swoje mocne i słabe strony, co czyni z nich postacie z krwi i kości, a nie kolejną wariację na oklepany temat wykorzystujący opresyjny zestaw wyobrażeń. (MC)

Seria Myszart



Scenariusz: Thierry Joor

Rysunki i kolory: Gradimir
Smudja

Wiek: 9-17 lat

Wydawnictwo: Egmont

Uzdolniony muzycznie Myszart, mieszkający z rodziną w fortepianie nadwornego kompozytora Salieriego, pewnego dnia zyskuje okazję do pokazania królowi swojego talentu. Sukces wiąże się jednak nie tylko ze sławą, ale i ze zmianami w otoczeniu – z jednej strony dotychczasowi przeciwnicy mogą okazać się niespodziewanymi sprzymierzeńcami, z drugiej ci, którzy pozornie sprzyjają, mogą okazać się wrogami. Myszart poznaje oba oblicza sławy zarówno w pierwszym tomie serii, kiedy ujawnia się jako kompozytor, jak i w drugim, w którym udaje się do Wenecji i podczas wielkiego karnawału przytrafiają mu się sytuacje niesamowite i niebezpieczne.

Komiksy o Myszarciu wpisują się w konwencję światów zaludnianych przez antropomorficzne zwierzęta, ale w tym przypadku o wiele większy nacisk zostaje położony na nie-ludzką część postaci. Wiele konfliktów między nimi wynika z tego, jak ludzie postrzegają relacje w świecie zwierząt, wiele posiadanych przez nich cech jest im także zazwyczaj przypisywanych przez człowieka. Komiksy znajdują się zatem na pograniczu bajki, opowieści niesamowitej, legendy i komiksu historycznego, dzięki czemu otrzymujemy opowieść oddającą nie tylko wydarzenia, ale i pokazującą to, w jaki sposób główna postać je postrzega. Granice w świecie intryg i spisków stają się tym bardziej niejednoznaczne, a dopracowane w najmniejszych szczegółach ilustracje wspomagają subiektywność narracji, pomagając czytelnikowi i czytelniczce zanurzyć się w tym świecie i poczuć się w nim jak Myszart, jednocześnie swojsko i obco. (MC)

Seria Czarolina



Scenariusz: Sylvia Douyé

Ilustracje: Paola Antista

Przekład: Maria Mosiewicz

Wydawnictwo: Egmont

Nastoletnia Czarolina spełnia marzenie swojego życia i wyrusza na letni kurs badania kryptyd, czyli istot niesamowitych. W tajemniczym zamku na odludziu grupa, do której dołącza, pod przewodnictwem profesora poznaje tajniki biologii tych istot oraz ich zwyczaje i sposoby opieki nad nimi. Wakacje stają się też okazją do pierwszych zauroczeń, ale także stają się sceną zbrodni – ktoś lub coś sprawia, że kolejne osoby znikają. Czarolina wraz z nowymi przyjaciółmi ścigają się z czasem, żeby rozwiązać zagadkę tajemniczych zniknięć, zanim staną się następni i następne na liście.

Podczas lektury Czaroliny ma się wrażenie powrotu w dobrze znane strony. Fabuła została skonstruowana z mocno osadzonych w kulturze wyobrażeń na temat tego, jak mogłaby wyglądać nauka w magicznej szkole. Konwencja zapoczątkowana przez J.K. Rowling znajduje w Czarolinie swoją kontynuację, a komiks nie odchodzi zbyt daleko od już sprawdzonych schematów fabularnych. Podobnie w kwestii grafiki – nawet groźne sytuacje i istoty wydają się w gruncie rzeczy fascynujące i całkiem bezpieczne. Brak tu fabularnych i technicznych zabiegów, które mogłyby naginać konwencję czy wydawać się ryzykowne, wszystko zdaje się dążyć ku temu, żeby tę przeważnie jednowątkową (jeśli istnieją inne linie narracji, są one bardzo słabo zaznaczone) narrację czytać bez większych przeszkód. I rzeczywiście tak się dzieje, ale Czarolina nie powala przez to na kolana ani nie zapada szczególnie głęboko w pamięć. Komiks porządny, ale bez rewelacji. (MC)

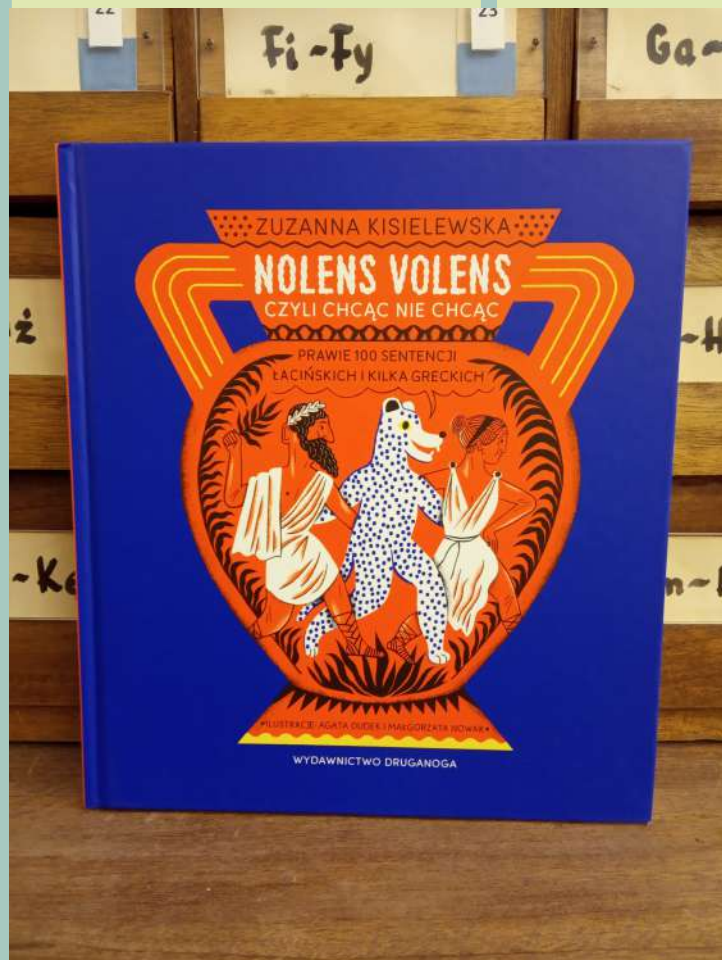
Nolens volens, czyli Chcąc nie chcąc

Tekst: Zuzanna Kisielewska

Ilustracje: Agata Dudek,
Małgorzata Nowak

Liczba stron: 111

Wydawnictwo: Druganoga



Nigdy nie sądziłem, że zbiór sentencji można by nazwać oształmiającym i wciągającym już od pierwszej strony. A jednak *Nolens volens czyli Chcąc nie chcąc* już od okładki sprawia, że nie da się obok tej książki przejść obojętnie.

Autorka postanowiła zająć się mniej i bardziej popularnymi sentencjami i zwrotami, które albo weszły na tyle do języka (w tłumaczeniu lub oryginale), że stały się niemal przezroczyście, albo ich znaczenia często nie do końca jesteśmy świadomi i świadome. Łacina w tym zbiorze zostaje odbrązowiona i przywrócona do życia. Przekonujemy się, że każdy ze zwrotów wiąże się z jakąś (nie zawsze) prawdziwą historią. Podróż przez ten zbiór staje się zatem przygodą pełną niespodziewanych zwrotów akcji, zabawnych anegdot i dramatycznych wydarzeń, a łacina z języka kojarzącego się głównie ze spiżem i pomnikami okazuje się dynamiczna, a jej wpływ na nasze codzienne życie wciąż żywy.

Książka została napisana z poczuciem humoru i lekkością, które sprawiają, że trudno nie roześmiać się w głos przynajmniej raz podczas lektury. Autorka przybliżyła historię nie z perspektywy uniwersyteckiej katedry, ale w formie krótkich opowieści, które można by usłyszeć podczas zwykłej rozmowy. Nie dostrzeżemy też tutaj dystansu ani wobec czytelnika i czytelniczki, ani wobec tematu – czuć tu pasję i potrzebę podzielenia się nią z innymi. Dynamiczne ilustracje przykuwają oko i sprawiają, że przekaz staje się jeszcze bardziej wymowny; estetyka wykorzystująca proste kształty i linie oraz duże polećcie jednolitych kolorów sprawia, że nie zostajemy przeładowani bodźcami, możemy w pełni poświęcić uwagę jednemu czy wielu elementom. (MC)

Pion i poziom

Tekst: Bartosz Szybor

Ilustracje: Łukasz Gołędzi-
nowski

Liczba stron: 30

Wiek: 0-5 lat

Wydawnictwo: Dwie Siostry



Bartosz Szytbor w swojej książce opowiada o tym, co oznacza, kiedy ten sam obiekt znajduje się w pionie i w poziomie. Pomysł prosty, ale jego skutki okazują się nieoczekiwane. Zbiór refleksji jest jednocześnie grą z perspektywą i z tym, jak czytelnik i czytelniczka postrzegają świat. Niektóre odwrócenia są zaskakujące, dzięki czemu udaje się autorowi puścić oko do odbiorcy i wyrwać ze schematów myślenia. Po przeczytaniu tej książki wspinać się na górę (jak wiadomo, pionową) wydaje się czymś błahym, jako że dowiadujemy się, że ten sam szczyt mógłby stawiać o wiele większe wyzwanie, gdyby znajdował się w poziomie. Nic tu nie jest oczywiste i ustalone raz na zawsze – Szytbor zaś sięga po najbardziej zaskakujące przykłady, wywracając nasze postrzeganie świata do góry nogami.

Książka została zilustrowana z wykorzystaniem jak najmniejszej liczby elementów i szczegółów. Zazwyczaj mamy do czynienia z jednolitym tłem oraz jednym czy dwoma obiektami, o których mowa, a zaburzenie ich proporcji lepiej oddaje to, w jak niecodziennych sytuacjach się znajdują. Przesada i przerysowanie są tu częstym zabiegiem i to one najczęściej wywołują uśmiech, przenosząc nas do świata, w którym wszystko może się zdarzyć. Wydłużenie, skrócenie, powiększenie, zmniejszenie – książka Szytбора jest dynamiczna i wciąż pędzi naprzód, sprawdza, co jeszcze nie znajduje się w pionie lub poziomie, a mogłoby. Jedno jest pewne – niczego nie można być pewnym i pewną, autor i tak sięgnie po coś, czego się nie spodziewamy. (MC)

KONTAKT

Można skontaktować się z nami:

- osobiście w godzinach pracy czytelnicy;
- za pośrednictwem [fanpage'a na Facebooku](#);
- telefonicznie: 22 537 40 29, 22 537 40 27;
- mailowo: mkd@koszykowa.pl .

W sprawach związanych z *Nowościownikiem* prosimy o kontakt z Michałem Czajkowskim:
michal.czajkowski@koszykowa.pl.

